Rok VI. Kraków, w lipcu 1874. Nr. 120.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Redakcja przy ulicy św. Filipa Nr. 73.

Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Numer pojedyńczy 20 centów.

Przedpłata kwartalna:

w Austrji złr. 1 cnt. 25,

w Niemczech 25 srgr. we Francji,

Belgji i ks. Naddunajskich 3 franki.

Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

PIERWSZE SŁOWO.

Witaj nam, witaj! miły hospodynie! . . . .
A jako Kraków na cały świat słynie,
Niech się z tą sławą imię twoje złączy . . . .
Nie bądź jak rumak, co z początku rączy,
Potém się nagle zatrzyma wśród biegu;
Ale jak żeglarz, który choć do brzegu
Marzeń dopłynął, jednak w swojéj nawie
Zbiera zapasy ku nowéj wyprawie.

Tyś drugim z rzędu burmistrzem w Krakowie.
Żeś tylko *drugim*, niechaj nikt nie powie.
Pierwszym się staraj zostać w każdym względzie,
Bądź pierwszym w radzie i w mieście i wszędzie.
Nie daj się wodzić doradcom fałszywym,
Bądź czujnym, dbałym, ale sprawiedliwym;
Niech krzywda miasta będzie twoją szkodą;
Bądź nam *bocianem*, nie *lalką* ni *kłodą*.

Na bok złożywszy wielką politykę,
Zostaw wiedeńskich centralistów klikę
Innym szermierzom; sam zaś miasta sprawy
Badaj dokładnie . . . nie w celu zabawy,
Ale na serjo . . . Praca to nie lada
Z taką maszyną, jak krakowska rada!
I sam to uznasz w zrozumieniu bystrém:
Trudniéj burmistrzem niźli być ministrem.

Twój ci poprzednik zostawił w spuściźnie
Mnóstwo projektów, miljon w gotowiźnie
I dobre chęci; z takim materjałem
Jeśli się weźmiesz do pracy z zapałem,
Na nadużycia nie patrząc przez szpary,
Wytrwale zwalczać będziesz zastój stary . . .
Inną wnet postać cały gród przybierze,
I dank ogólny złożym ci w ofierze.

Lecz jeśli prędko twe skrzydła opadną,
Jeśli twą wolę niegodni owładną,
Lub, jeśli władzę zdając w ręce franta,
Zechcesz się bawić w Thiersa albo Granta,
A w mieście wszystko *in statu* zostanie . . . .
Wywołasz zewsząd wielkie narzekanie;
Bo Kraków, widząc czyny twe bezczynne,
Wykrzyknie: „Z deszczu wpadliśmy pod rynnę!“

Djabeł.

List pasterski.

My
Massenbach & Nollau
Arcybiskup gnieźnieńskopoznański
Spółka zapisana
z nieodpowiedzialną ograniczoną poręką.
Kapitał zakładowy 127,000 tal.

„Miłujcie nieprzyjaciół waszych, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, a módlcie się za tych, którzy was prześladują i obrażają.

Z niezbadanych wyroków księcia Bismarka objąwszy zarząd dyecezji — opuszczonéj i osieroconéj w skutek bankructwa grafa v. Ledóchowskiego — czynimy wiadomo miłym naszym krajanom i dyecezjanom wyznania polskiego, że ramię wszechmocnego Wilhelma nie skróciło się, a nieśmiertelny i nieomylny Bismark upokorzy pychę nieprzyjaciół swoich i w czasach tak smutnych dla kościoła będzie dlań silną obroną i ostoją. Ten sam bóg Wilhelm, który dopuścił zguby hufców austrjackich pod Sadową, który brzmieniem trąb naszych iglicówek zniósł mury Sedanu i anektował miljardy francuzkie, pozwala wam modlić się do siebie i za pośrednictwem naszém błagać w każdém utrapieniu Jego niewyczerpanego miłosierdzia.

Dla spieszniejszego atoli i zbawienniejszego uspokojenia dusz waszych polecamy i rozkazujemy niniejszym listem pasterskim:

— zaprowadzić we wszystkich kościołach i świątyniach waszych nabożeństwo w języku niemieckim;

— w wielkim ołtarzu każdego kościoła umieścić wizerunek najjaśniejszego cesarza i króla Wilhelma, a w miejscowościach, poświęconych czci Matki Boskiéj, obraz cesarzowéj i królowéj Augusty;

— tolerując jeszcze do pewnego czasu utrzymanie w kościołach ołtarzy bocznych, pozwalamy umieszczać w nich w miejsce dotychczasowych malowideł i wizerunków t. zw. świętych pańskich, portrety wybrańców naszéj wspólnéj ojczyzny, jakoto: arcyświętego następcy tronu, uświęconego ks. Bismarka, świętych Moltkego, Falka itp.;

— przy każdéj mszy, zamiast modlitwy za papieża rzymskiego, wprowadzoną być ma modlitwa za króla pruskiego i dostojną jego rodzinę z pokłonami i przyklęknieniem, jak to już ma miejsce w kościele cesarsko rosyjskim;

— sakramenta chrztu i małżeństwa administrowane będą przez wyznaczonych do tego urzędników stanu cywilnego, wybieranych z liczby zasłużonych wojskowych pochodzenia niemieckiego;

— sakrament bierzmowania udzielać będziemy my sami albo delegowani przez nas urzędnicy policyjni;

— dziesięciny wszystkie przynależne kościołowi składajcie wiernie na ręce nasze, aby kapitał zakładowy, znaleziony przez nas w kasie konsystorskiéj wprędce dziesięćkroć się pomnożył;

— słuchajcie bowiem co mówi Pismo: „Oddaj cesarzowi co jest cesarskiego; a co jest boskiego, oddaj także cesarzowi, bo on jest namiestnikiem boskim na ziemi“.

— Każdy duchowny, któryby się nie stosował do rozporządzeń niniejszego listu pasterskiego, ulegnie karze 500 do 5000 talarów albo 2 do 10 lat cuchthauzu.

Ufni w waszą pomoc na każdym kroku, polecamy się waszym modlitwom, za przyczyną których spodziewając się otrzymać order orła czerwonego i sporą gratyfikację z okruchów kontrybucji francuzkiéj, — udzielamy wam, ukochane a jeszcze niezupełnie ostrzyżone owieczki nasze, błogosławieństwo arcypasterskie w Bismarku.

Dan w stolicy naszéj arcybiskupiéj w czerwcu 1874, a naszego apostolstwa roku pierwszego.

Massenbach & Nollau
arcyb. gnieźn.-pozn.

Krzyczcie sobie!

Choć na mnie pewno to krzyki wywoła,
Pragnę oznaczyć, jaka jest granica
(Któréj nie widzą demokraci zgoła)
Chłopa od pana, pana od szlachcica.

Tu rodowodów zakryte początki;
Jedno pod zmysły nam podpadające,
Że chłop okpiwa ludzi na dziesiątki,
Szlachcic na setki, a pan na tysiące.

Ztąd wniosek, który podziwu nie wzbudzi,
Choć niejednemu nie trafi do gustu,
Że jeden książę więcéj okpi ludzi,
Jak tysiąc chłopów lub szlachciców dwustu.

Żyd tylko silném swém postanowieniem
Od wszystkich wyżéj jest uposażony:
Bo ten okpiwa z równém powodzeniem
I tych na setki i tych na miljony.

Bart.

Korespondencja.

Warszawa 5 lipca.

§. Najjaśniejszy Pan raczy znowu uszczęśliwić Warszawę kilkodniowym pobytem. Jakie to dla nas szczęście przynosi każda podobna wizyta, najlepiéj objaśnią cyfry.

Będąc właścicielem domu przy jednéj z pryncypalnych ulic, zmuszony byłem w księdze przychodu i rozchodu zaprowadzić oddzielną rubrykę *„Koszta przejazdu Najjaśniejszego Pana“*. Biorę cyfry z jednéj z poprzednich wizyt:

	Rsr.	k.
Pomalowanie zewnętrzne domu	80	75
Sprawienie *munduru* dla stróża	6	30
Stłuczone szyby przy wywieszaniu dywanów	1	25
Chorągwie *narodowe*	30	—
Kara policyjna za nieobecność stróża przed domem przez 10 minut	5	—
Łapówki w policji dla uniknienia dalszych szykan	7	50
Koszta iluminacji przez trzy wieczory	5	98
Ubicie sprawy (śniadaniem u Stępkowskiego) o nieoświetlenie okna w pokoju choréj mojéj żony	11	62
Drobne wydatki	2	25
Razem rsr.	150	65
Jeśli odtrącimy wydatek na chorągwie, jako jednorazowy	30	—
pozostaje wydatek czysty	120	65

wyraźnie: rubli srebrem *sto dwadzieścia* kopiejek *sześćdziesiąt pięć*, który zmusza mnie corocznie do serdecznego wykrzykiwania *Hurra!* przy każdym wyjeździe Najjaśniejszego Pana.

Klasyfikacja
uczniów krakowskich
przy końcu roku szkolnego 1874.

Stopień pierwszy z odznaczeniem za *utwory poetyczne:* Komisja zdrowia ustanowiona przez radę miasta Krakowa z powodu cholery w roku zeszłym panującéj.

W radzie miejskiéj.

— Kolega i teraz będziesz głosował za tym samym kandydatem co poprzednio?

— W żaden sposób, szanowny kolego;... czekają na mnie u Wenzla, muszę więc dać mój głos na tamtego kandydata, żeby uniknąć czwartego głosowania; i tak już opóźniłem się z jakie pół godziny.

KRONIKA

ważniejszych wypadków współczesnych z pojawieniem się komety.

Kraków zdobywa się na nowego burmistrza.

Książę Gorczakow posyła Węgrom przez w. ks. Konstantego bukiet niezapominajek, zwanych Mikołajkami.

Mac Mahon zaręcza, że siedm lat rządzić będzie Francją, jeśli mu wcześniéj karku nie skręcą.

Dwaj radcy miasta Krakowa w dowód niezłomnych swoich przekonań tylko dwa razy w ciągu jednéj godziny zmieniają zdanie.

Gabinet berliński tak jest przejęty chęciami pokojowemi, że gotów jest wypowiedzieć wojnę każdemu, ktoby śmiał temu zaprzeczać.

Ministrowie angielscy, w zamiarze wyuczenia się szycia kurtek dla swoich przyjaciół, zapisują się do cechu krawieckiego.

Nowo założone w Poznaniu *Abfuhr-Gesellschaft* pod firmą „*Tygodnik Wielkopolski*“ zajmuje się wyrabianiem pudrety i rodzimego guano.

W Hiszpanji, *wyjątkowo*, prowadzi się wojnę domową cla zabicia czasu.

Warszawa po raz ostatni ma szczęście oglądać swego tyle uwielbianego dobroczyńcę.

Pan Barański wydaje broszurę, dowodzącą że plan odbudowy Sukiennic jego pomysłu, będący arcydziełem, jedynie przez wstydliwość nie może się ukazać oczom ciekawéj publiczności.

Nowy „Piotr pustelnik“ — *Gazeta Lwowska* — ogłasza pierwszą krucjatę przeciw prawosławiu.

Ks. biskup Gałecki składa godność administratora dyecezji krakowskiéj.

Słońce z *Raka* w *Lwa* wstępuje;
Ztąd się jasno pokazuje,
Że kometa wróży tak:
Bismark — *Słońce*, Francja — *Rak*,
A komety ogon długi
To Bismarka wierne sługi:
Iglicówki, Kruppa działa
I téj tłuszczy armja cała,
Któréj przez szyderstwo — miano
Kulturtregerów nadano.
Lew oznacza Moskwy siłę.
Widowisko będzie miłe,
Gdy się spotka *Lew* ze *Słońcem*,
Gdy się zejdą — koniec końcem
Będzie wielka awantura,
Z któréj tylko to się wskóra,
Że „Przedmurze chrześcijaństwa“
Znów przybierze postać państwa
Pod protekcją — bez gwarancji;
Gorsze losy będą Francji,
Bo rzecz(niby)pospolita
Nagle koniec swój powita.
Rzeczą bardzo naturalną
Anglja będzie neutralną.
Austrja z wielką dyplomacją
Nieco spóźni się z swą akcją.
W Rzymie nowa allokucja,
A w Hiszpanji rewolucja.
I gdy w świecie będzie skweres,
To najlepszy znów interes
Zrobią Włochy; bo dość składnie
Nizza w dziale im przypadnie.

Oto wszystko, co nam wróży
Dziś kometa w swéj podróży;
Kto ma uszy, niechaj słucha,
Niechaj bada wieszczby ducha;
Kto ma oczy, niech spogląda;
A gdy więcéj wiedzieć żąda,
Niechaj *Djabła* skrzętnie czyta,
A wnet prawdy się dopyta.

Jaka jest różnica między kometą a kobietą?

Kometa trzyma ogon do góry, a kobieta włóczy go po ziemi.

CUD.

W pewném probostwie *ritus graeci* w Galicji wschodniéj zdarzył się przypadek nieprawdopodobny a przecież prawdziwy. Ksiądz pleban cały oddany usługom parafji, zaniedbał zupełnie swoją brodę, która niebawem gęstym pokryła się lasem.

Przerażony tém odkryciem świątobliwy pasterz, zerwał się na równe nogi, wybiegł z plebanji, i zamiast do cerkwi, gdzie go wzywał obowiązek, pomimo gorących nawoływań nadobnego fraucymeru, przez płoty i zagony skrył się ze wstydu w pobliżkich zaroślach, gdzie i przepadł jak kamień w wodzie.

Obawiano się o jego życie, bo wyszedł naczczo i bez centa przy duszy. Ale Opatrzność czuwa nad zbłąkanymi, i cudem prawdziwym w rękawie sutanny znalazł zaszyte sto rubli nowiuteńkiemi banknotami, przy pomocy których nie oparł się aż..... w Chełmie. — Ksiądz Popiel powitał go temi słowy: „Przyszedł do swoich, a swoi poznali go i przyjęli.“ — Pomimo to jednak znalezienie stu rubli w rękawie do cudów zaliczyć należy.

Wypadki nadzwyczajne.

We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dwuletni Niunio Z. Doznane zawody i ciągłe przeciwności były prawdopodobnie przyczyną tego samobójstwa. Od niejakiego już czasu samobójca objawiał wielki stan rozdrażnienia, zwłaszcza podczas wyrzynania się ząbków.

W Krakowie w nurtach Staréj Wisły znaleziono nieżywe nowonarodzone dziecię płci żeńskiéj. Przyczyną samobójstwa, jak się okazało z przeprowadzonego śledztwa, była zawiedziona miłość.

Czytamy w dziennikach wiedeńskich: „Do pewnego drugorzędnego hotelu przybyła z prowincji rodzina, składająca się z ojca, matki, ośmiorga dzieci od lat 9 do 25, teścia, świekry, trzech ciotek, jednego wuja i dwóch służących.

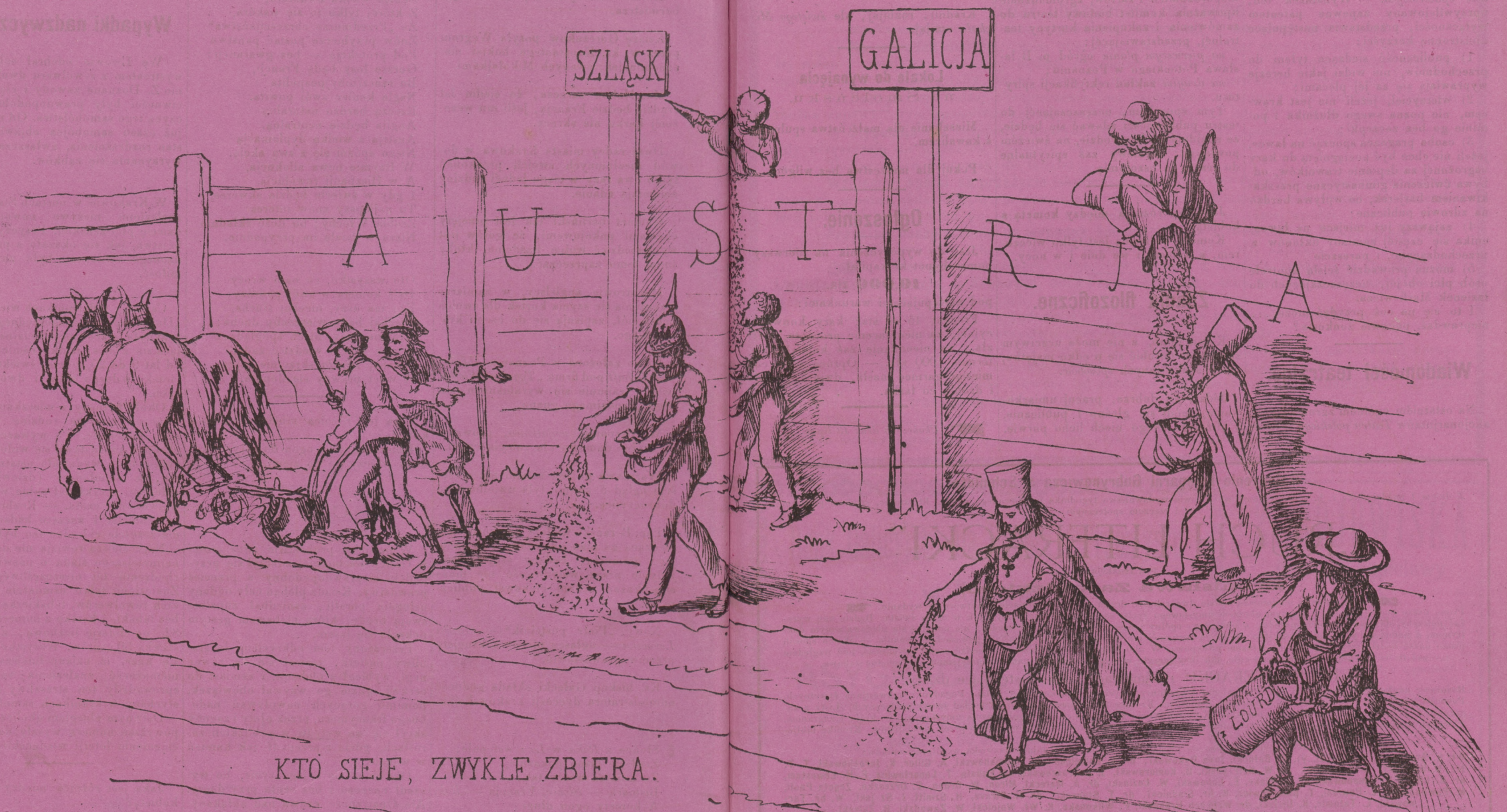
Około północy z mieszkania zajmowanego przez tę rodzinę usłyszano silną kanonadę. Po wyważeniu drzwi okropny przedstawił się widok: siedmnaście osób wydawało ostatnie tchnienie, a najmłodszy (dziewięcioletni) chłopiec przykładał sobie właśnie rewolwer do czoła. — Rozbrojono go natychmiast i zaczęto badać; ale na nieszczęście chłopiec ten był niemy.

Najściślejsza rewizja nie dostarczyła najmniejszego śladu o nazwisku i pochodzeniu téj nieszczęśliwéj rodziny. Znaleziono tylko ośmnaście nowiuteńkich rewolwerów, tabakierkę łyczkową bez tabaki, i kartkę z numerami 8. 75. 82. na loterję liczbową, z opłaconą stawką 50 centów. Wszystko domyślać się każe, iż najzupełniejsza nędza i niemożność znalezienia zatrudnienia sprowadziły ten straszliwy fakt, niesłychany w kronikach samobójców.

Dziwnym zbiegiem okoliczności trzy powyższe numera wyszły nazajutrz w ciągnieniu loterji wiedeńskiéj.

Jaka jest różnica między kometą a kobietą?

Kometa nosi warkocz własny, a kobieta przyprawny.



KTO SIEJE, ZWYKLE ZBIERA.

Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie ul. Floryańska № 342.

Nowość plantacyjna.

Niewyczerpana w pomysłach komisja plantacyjna nowym uszczęśliwiła nas konceptem, ustawiając ławki *tyłem do alei spacerowych*. — Wynalazek ten, uprzywilejowany zapewne patentem wyłączności, przedstawia następujące obustronne korzyści:

1) publiczność siedząca tyłem do przechodniów, nie widzi jakie herezje wyprawiają się za jéj plecami;

2) wierzyciel, jeżeli nie jest krawcem, nie pozna swego dłużnika i pominie go bez zaczepki;

3) osoba pragnąca spocząć na ławce, jeżeli nie chce być pociągniętą do kary zagrożonéj za deptanie trawników, od bywa ćwiczenia gimnastyczne przeskakiwaniem barjerek, co wpływa bardzo na zdrowie publiczne;

4) zająwszy już miejsce na ławce, unika się częstéj zamiany ukłonów z przechodzącymi, i nareszcie

5) można prowadzić ścisłą kontrolę osób płci obojéj, uczęszczających do łazienek Marfiewicza.

I to się na coś przydać może.... nieprawdaż, panowie żonkosie?

Wiadomości teatralne.

Na ostatniém ogólném zgromadzeniu akcjonarjuszów *Teatru polskiego w ogrodzie Bolesława Potockiego* w Poznaniu zapadła następująca uchwała:

„Gdy skutkiem *nieprzewidzianych* okoliczności firma teatru *niezupełnie* się zgadza z istotnym stanem rzeczy, dla uniknienia dalszych z tego powodu nieporozumień i żartów, zgromadzenie upoważnia komitet budowy teatru do zamówienia i zakupienia kurtyny teatralnéj, przedstawiającéj:

na pierwszym planie ogród p. Bolesława Potockiego w Poznaniu;

na drugim zakład rektyfikacji spirytusu.

Tym sposobem, uczęszczającéj do teatru publiczności zdawać się będzie, że znajduje się w ogrodzie, na świeżém powietrzu; wyziewy zaś spirytualne do reszty ją oszołomią.

Jaka jest różnica między kometą a kobietą?

Kometa widzialną jest tylko wieczorem, a kobieta i we dnie i w nocy.

Zdania filozoficzne.

Komu pilno, a nie może uczciwym sposobem dorobić się prędko majątku, niech szuka innych *sposobów*.

Jédz i pij dobrze, pracuj umiarkowanie, módl się głośno i publicznie, a bliźniego twego niech licho porwie.

„Nie suknia człowieka zdobi, ale człowiek suknię“... powiedział jakiś warjat. Coby się stało z naszymi panami, gdyby wszyscy ludzie przywdziali jednakową liberję?... Ktoby odróżnił lokaja od hrabiego?!

Kradnij, rozbijaj, ale *świętego Michała* omijaj.

Lokale do wynajęcia
na Smoleńsku.

Mieszkanie dla małżeństwa spulnego s kawalirem.

Pokuj dla małżęstwa bez wilgoci.

Ogłoszenie.

Jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki kapitał

10,000 zła.

pod następującemi warunkami:

Procent 15 od sta; kary konwencyjnéj, za nieopłacenie procentu, 100 zła.; za nieoddanie zaś kapitału na termin 1000 zła. — Oprócz tego co miesiąc garniec masła, dwie kopy jaj i drobiu co łaska.

☛ *Ukończono druk 13 lipca.*

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o god. 4 popołudniu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwo-rza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie, bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historji naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu, ul. ś. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ul Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 cent. w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 centów, w niedzielę 15 centów.

Lekarze.

I. Harajewicz (u. Mikołajska 445) dr. med. mag. akusz. Lekarz chorób kobiet i dzieci. Od g. 2 do 4.

A. Rybczyński (ul. Mikołajska 459) dr. med. mag. akusz. Lekarz chorób kobiet i dzieci. Lekarz obwodowy miejski. Od g. 8—9 i 2—3.

L. Rydel (ulica Szewska 231). Prof. Uniwersytetu, dr. med. i okulistyki. Specjalny lekarz chorób ocznych. Od god. $10^1/_2$ do god. 12

St. Pareński (róg ul. Sławkowskiéj i Szczepańskiéj Nr 233) dr. med. i chir. mag. akusz. docent djagnostyki lek. przy Uniwersytecie Jagiellońskim, od god. 3 do 4.

Kl. Dębicki (Plac Marjacki 374) dr. medycyny. Asystent kliniki chorób syfilitycznych i skórnych. Od g. 12 do 1.

F. Tuszyński (Stradom Nr. 20). dr. medyc. Specjalny lekarz słabości i zboczeń uleczalnych gimnastyką. Od god. 8do 9 i od 1 do 2.

Dentysta.

I. Dłużyński (ul. Florjańska 364). Od god. 9 — $12^1/_2$ i od 2 — 6.

Apteki.

(Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach.)

I. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumerje.

W. Redyk (apteka pod barankiem) ul. Mikołajska, róg Szpitalnéj, nr. 433.

Redakcje pism.

Kraj ulica Mikołajska Nr. 435.
Czas ulica Różana Nr. 413.
Djabeł ulica ś. Filipa Nr. 73.

Księgarnie.

A. Nowolecki (Rynek, róg ulicy Brackiéj). Wybór najnowszych dzieł w różnych językach. Czytelnia polska. Biblioteka dla młodzieży. — Abonament nót i wszystkich pism perjodycznyh. Najznaczniejszy skład fotografij. Ajencja „Djabła“.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołéj ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, tuzin 5 złr. pół tuzina 3 złr. Codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno, uskutecznia się na żądanie.

Teatr *(plac Szczepański). We wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę. Krzesło w 1 rzędach złr. 1 c. 50, w dalszych rzędach złr. 1. Loża parterowa i 1 piętra złr. 6. Loża 2 piętra złr. 4. Początek o god. $7^1/_2$.*

Ogród Strzelecki, *obok dworca kolei. Restauracja, cukiernia i mleczywo. Koncerta w środy, soboty i w każde święto (wstęp 20 c.). Początek koncertu o g. 4.*

Hotele.

Drezdeński (Rynek) w samym środku miasta, w pobliżu kościoła Marjackiego.

„Victoria“, (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Pod Różą“ (dawniéj Rossyjski) ul. Florjańska.

„Krakowski“ (na plantacjach) restauracja, łazienki i kąpiel parowa w miejscu. Remiza hotelowa.

Hotel „Pollera“ ul. Szpitalna.

Restauracje.

A. Herteux (ul. św. Anny, hotel Victoria) jedyna w Krakowie restauracja francuzka.

W hotelu Pollera (ul. Szpitalna). Ziembiński, w hotelu Drezdeńskim, Rynek.

T. Maźkowska (ul. Sławkowska) Objady z trzech potraw za 37 c. z chlebem. Wina wyborowe. Piwo okocimskie.

Cukiernie.

R. Grossman, (Rynek róg ulicy Szewskiéj). Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki. Likiery najprzedniejsze, krajowe i zagraniczne

W. Lipiński (ul. Bracka 158). Fabryka cukierków, karmelków i czekolady.

Handle win.

A. Stępiński i N Gross, (ulica Grodzka 67). — Wina węgierskie, francuzkie i hiszpańskie. Towary kolonialne i delikatesy. Porter angielski, piwo tenczyńskie i bock Herbata rosyjska.

F. Lenert (plac Marjacki 374). Handel hurtowny towarów kolonjalnych i win. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i tp.

Domy bankowe.

(Kupno i sprzedaż papierów, wymiana pieniędzy.)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek, dom własny.

Filia Banku hypotecznego (Rynek Nr. 13, I. piętro).

Stanisław Feintuch (Rynek, Szara kamienica).

Albert Mendelsburg Rynek n. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, Rynek, linja A. B.

Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek, róg ulicy Brackiéj). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych i książeczek notatkowych Handel galanteryjny i komisowy.

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła“.

Leon Feintuch (Rynek, ul. Grodzka). Towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty francuzkie i perfumy. Takiż sam magazyn we Lwowie.

Wilhelm Fenz (Rynek Nr. 48 wprost św. Wojciecha). Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

B. Sandig (ul. Grodzka 90). Jubiler, wyroby złote i srebrne.

W. Słatowski, dawniéj Wakarecy i Sp. (Rynek, pałac Spiski) Skład haftów, firanek i tp. Magazyn towarów białych, koronek.

I. Koral (Rynek). Towary bławatne, płótno krajowe i zagraniczne, bielizna stołowa, materje ljońskie, firanki, perkale francuzkie i t. d.

J. Riedel (Rynek, pod Jaszczurkami). Wielki skład przyborów do szycia, haftu i robót włóczkowych. Płótno, bielizna stołowa, chustki do nosa, perkale. Materje i przybory do aparatów kościelnych. Perfumy, herbata i t. d.

C. Hofelmajer (ul Sławkowska). Wielki skład broni palnéj i siecznéj Dubeltówki odtylcowe różnych systemów. Rewolwery, pistolety, przyrządy myśliwskie, proch, szrót i kapsle w różnych gatunkach.

Henryk Zychoń, Rynek, pałac Spiski. Skład papieru, materjałów piśmiennych, rysunkowych i ksiąg handlowych. Bilety wizytowe, monogramy, pieczątki wypukło-tłoczone i nagłówki listowe.

F. Wierzuchowski (Rynek, obok kościoła Marjackiego). Dystrybucja cygar i tytoniu. Handel korzenny. Ajencja „Djabła“.

A. Bańkowski i syn (Ul. Florjańska). Magazyn obuwia męzkiego.

T. Tarasiewicz (Rynek, linja A. B.) Skład towarów żelaznych i lamp.

A. Stępiński i N. Gross (ulica Grodzka 67). Srebro chińskie, wyroby platerowane, przedmioty kościelne, materje na ornaty, świece kościelne stearynowe i woskowe.

F. Lenert (plac Marjacki 374). Cement portlandzki, gips i farby.

Zegarmistrz.

K. Friedlein (ul. Florjańska 346) Wielki skład zegarów i zegarków z najpierwszych fabryk.

Zakład optyczny.

A. Biasion (rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (à la minute) od 50 centów.

Pracownia introligatorska.

Ar. Bock (ul. Szewska nr. 207). Skład ksiąg handlowych własnego wyrobu, oraz książek do nabożeństwa i pamiątkowych w zwykłych i najozdobniejszych oprawach. Wykonywa wszelkie liniowanie ksiąg maszynowe.

Zakład litograficzny.

A. Pruszyński — ul. Florjańska Nr. 342.

Fabryka pierników.

W. Molęcki (ul. Bracka). Pierniki toruńskie i krakowskie (placek królewski) lukrowane, marcypanowe, kandyzowane i inne. Miody lipcowy, patoka i miodownik.

Za rubla płacą złr. 1.55.
Za talara złr. 1.66.